

## **Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Elżbiety Stachowiak zatytułowanej**

*„Mit i sztuka:  
postawy nostalgii i afirmacji względem rozpadu przestrzeni symbolicznej,  
na przykładzie literackich sposobów posługiwania się mitem.  
Friedrich Hölderlin i Bruno Schulz” (ss. 277)*

Przedstawiana do recenzji rozprawa doktorska magister Elżbiety Stachowiak napisana pod kierunkiem dr hab. prof. UAM Krzysztofa Moraczewskiego, to studium mitu jako mowy pierwotnej i sztuki, która jest jej historyczno-kulturową kontynuacją. Obrana dziedzina sztuki to literatura rozpatrywana na przykładach utworów poetyckich Friedricha Hölderlina i Bruno Schulza. Autorka odczytuje je jako próbę powrotu do utraconego źródła transcendentalnie lub egzystencjalnie pojętej jedności, doświadczanej w dzieciństwie i młodości nie tylko tych autorów, ale jest udziałem każdego niemal człowieka. Wprowadzie taki symbol, który stanowi pierwotne *datum* integralności i tożsamości człowieka, a dostępny przedstawicielom kultur prymarnych (tradycyjnych) nie jest już możliwy do odzyskania w doświadczeniu ludzi współczesnych, ale istnieją sposoby wkroczenia na drogę ożywienia myślenia symbolicznego, z których autorka rozpatruje nostalgiczną postawę powrotu do źródeł i afirmatywną postawę wpisywania mitów w egzystencję bieżącego dnia i miejsca życia. Przewodnim celem pracy jest wskazanie dwóch możliwych postaw wobec „odczarowania świata” epoki nowoczesnej (i zapewne ponowoczesnej), w którym symbol i aksjologiczne zaangażowanie w ludzką rzeczywistość przez akty symbolizowania zastąpiły symulakry i zwodnicze iluzje świata technokratycznego. Podstawowa teza pracy głosi, że istnieją co najmniej dwa sposoby powrotu do szczęścia jakim dla człowieka jest możliwość i umiejętność posługiwania się wyobraźnią symboliczną, wspomniana postawa nostalgiczna i afirmatywna. Zdaniem autorki rozprawy, pierwszą z postaw wykazuje poeta Friedrich Hölderlin, zaś drugą w swej prozie poetyckiej realizuje Bruno Schulz. Podstawą egzegetycznego odniesienia dla poezji Hölderlina jest orfizm, dla prozy poetyckiej Schulza - metamorfoza magiczna i porównanie (zasada analogii).

Praca składa się z dwóch zasadniczych części, z których pierwsza obejmuje prezentację wybranych koncepcji mitu oraz poezji w relacji do mowy pierwotnej wraz z krytycznym omówieniem owych ujęć. Doktorantka omówiła koncepcje antropologiczne myślenia w

kulturach prymarnych rozdzielając magię i mit, mit i rytuał i omawia te kategorie pojęciowe analizując koncepcje animizmu E.B. Tylora, solidarności mechanicznej i świadomości zbiorowej szkoły L'Annee Sociologique Emila Durkheima, Marcela Maussa i Henry Huberta oraz Luciena Levy-Bruhla, następnie Jamesa G. Frazera koncepcję magii sympatycznej, teorię mito-logiki Claude'a Levi-Straussa, by zakończyć ten przegląd prezentacją koncepcji metamorfozy magicznej Andrzeja P. Kowalskiego i grona badaczy wywodzących się z poznańskiej szkoły kulturoznawczej utworzonej przez Jerzego Kmitę. Przeprowadzone analizy pani E. Stachowiak wzbogaca licznymi odniesieniami do badaczy i filozofów, których ustalenia dopełniają wiodące koncepcje. Część tę zamyka rozdział, który stanowi niejako podsumowanie i otwiera pole dla analizy hermeneutycznej utworów poetyckich w drugiej części pracy. W ostatnim rozdziale części pierwszej autorka świadomie decyduje się na przyjęcie interpretacji hermeneutycznej Paula Ricoeura jako strategii wyjaśniającej genetyczną i formalną zależność mitu i poezji Egzegezę wybranych utworów Hölderlina oparła na mitologii orfickiej, a prozy poetyckiej Schulza na metamorfozie magicznej, którą wspierają synestezje i liczne porównania (analogie z mitologicznymi postaciami i zdarzeniami).

Część druga pracy, w zamierzeniu stanowi egzemplifikację dwóch zasadniczych postaw na drodze do poszukiwania wspomnianej jedności: nostalgii i afirmacji (wyróżnionych wcześniej przez Jacques'a Derridę), z których pierwszą reprezentuje Hölderlin, a drugą Schulz. Autorka nie dokonała jednak pełnej polaryzacji postaw obu literatów z dwóch powodów: po pierwsze dlatego, że żaden nie osiągnął zamierzonego celu wyzwolenia świadomości z dualności świata i zjednoczenia z Absolutem (Jednią), a po drugie zupełne przekroczenie tej dychotomii przekreśliłoby zasadniczą cechę jedni jaką jest skupienie i harmonijne godzenie w sobie przeciwieństw, czego bowiem człowiek nie potrafi dokonać, z założenia zawiera w sobie Logos jako prazasada w rozumieniu Heraklitemskim. Interpretacji hermeneutycznej zostały poddane wybrane przez autorkę dzieła wymienionych pisarzy celem potwierdzenia przyjętej przez nią tezy głoszącej, że twórczość ich jest próbą przywrócenia (poezja Holderlina) lub wykreowania (proza poetycka Schulza) sensu symbolom, które utraciły wiodącą rolę w transcendowaniu świata przez człowieka „odczarowanej” kultury europejskiej. Obaj zaczarowują świat przez poezję jako mowę symboliczną, choć nie jest to już nie mit początku doświadczany w kulturach prymarnych. Zauważa że funkcje poezji i magii nakładały się jeszcze w starożytnej Grecji i Rzymie, a następnie „rozeszły się” wraz z oderwaniem się od mitu mowy, która przeobrażona zostaje w treść zapisaną literą (s. 39).

Ricoeur dostarczył autorce pracy podstaw metodologicznych i założeń badawczych do analizy dzieła jako źródła żywego symbolu, drugi pozwolił nadać kontur, który rozpościera się między dwiema postawami - afirmacji i nostalgii, zaś wewnętrzne pole tego konturu wypełnia swobodna gra wyobraźni symbolicznej oparta głównie na zasadzie metamorfozy, powtórzeniach, które pełnią rolę inwokacji i magicznych zaklęć, poetyckiej synestezji, ulotnych porównań oraz innych stylistycznych zabiegów i figur, które płynnie przechodzą jedno w drugie. Dzięki zasadzie metamorfozy obecnej nie tylko u Schulza, a e także w dialektyce przeciwieństw, między którymi tworzy się napięcie możliwe jest wnoszenie się, jak i upadek , który staje się częścią doświadczenia Holderlina. Poeta osiągnąwszy noc jednak przekracza jej ograniczenia odnajdując nowe uniwersum – świat naturalnej przyrody. Dzięki dostrzeżeniu i zachowaniu miejsca na twórczą swobodę obu pisarzy autorka osiąga dwa inne ważne cele (które wymienia w tekście). Po pierwsze, że dualna opozycja jest przekraczalna, a jej człony wzajemnie się uzupełniają, nie wykluczają jak zakładał modernistyczny racjonalizm i klasyczna strukturalistyczna mito-logika, czemu zaprzeczył sam jej twórca wskazując, że ciągi metonimiczno-metaforyczne opierają się na przechodniości cech. Po drugie, wolność skojarzeń w polu wyobraźni oparta na owej przechodniości cech opozycyjnych znaków, czy dualnych symboli pozostawia nadzieję na odrodzenie się wyobraźni symbolicznej w kulturze nowoczesnej (a zapewne także ponowoczesnej). Wskazywany niejednokrotnie chaos symboliczny, interpretowany przez np. Baudrillarda jako zanik znaczeń, przeobrażenie sacrum w symulakrum, może okazać się jedynie etapem wstępnym rodzącej się epoki ponowoczesnej, jak sugeruje autorka pracy. Co więcej, uzupełnianie się opozycyjnych cech, z których jedna uznawana była do niedawno jako negatywna np. chaos, śmierć, bezdroże, ciemność przywracają doniosłość symbolom, które modernizm wykluczył ze sfery wartości godnych realizacji. Powrót do źródeł - zanurzanie się w micie otwierałby kolejny cykl dziejowy ożywienia sztuki w teraźniejszość. Autorka konkluduje, że należy przywrócić sztuce, a zwłaszcza literaturze i muzyce (R. Wagner) oraz teatrowi (Grotowski) wiodącą rolę w kreowaniu wyobraźni symbolicznej. Ma się to spełnić poprzez współuczestnictwo odbiorcy w interpretowaniu i uzupełnianiu tropów dzieła np. literackiego. Realizacja Ricoeurowskiego postulatu odnajdywanie sensu pośrodku wypowiedzanego słowa, w tym przypadku dopowiadaniu do mitu twórczych iluzji na bazie lektury Holderlina i Schulza jest zarówno zabawą, co i reaktywacją zubożałej wyobraźni symbolicznej. .

Doktorantka świadoma rozległości podejmowanej problematyki i nagromadzonej wokół niej obszernej literatury zręcznie ograniczyła ramy pracy poprzez wybór jednej wiodącej metody interpretacji, w tym wypadku hermeneutycznej analizy i interpretacji Paula Ricoeura, a pozostałe hermeneutyki wkomponowała w wywód, wzmacniając siłą perswazyjną przyjętych tez i założeń, nie utraciła przy tym możliwości wplatania bogatych treści egzegetycznych. Autorka z łatwością porusza się na w zakresie problematyki sztuki i mitu ujmowanych z pozycji odległych od siebie metodologicznie i teoretycznie dyscyplin badawczych, które łączy zagadnienie relacji mitu i sztuki. Analiza dzieł Hölderlina i Schulza wymagała spójnej integracji wielu koncepcji, które mgr Stachowiak umiejętnie aplikuje do osiągnięcia zadeklarowanego celu i poparcia tezy przyjętej w pracy. W sposób właściwy kulturoznawstwu dokonała twórczej syntezy tych ujęć, które nie stanowią kontaminacji lecz mieszczą się w obszarze kulturoznawstwa pojętego transcyscyplinarnie jak ujęła to Anna Zeidler-Janiszewska lub też kulturoznawstwa rozumianego przez Annę Pałubicką jako dyscyplina zintegrowana. Nie utraciła przy tym wymiaru historyczno-kulturowego podejmowanego zjawiska, zachowując tradycję rozpatrywania zjawisk z pozycji historii kultury rozumianej jako zmienny historycznie stan świadomości społecznej, perspektywy wypracowanej przez szkołę poznańską.

Zawarte w pierwszej części pracy omówienia koncepcji antropologicznych i filozoficznych przedstawione są pod kątem idei, które oświetlają temat badawczy, a to pozwala czytelnikowi odkryć ponownie ich wartość i poszerzyć pola ich kulturowych i historycznych odniesień, które antropologowie zawężili tylko do kultur tradycyjnych. Z łatwością łączy perspektywę kulturowo-historyczną z zakładanym uniwersalizmem zasady *coincidentia oppositorum*. Ta ostatnia stanowi dla niej niezmienną oś, wokół której rozbudowują się partykularne systemy mitologiczne lub poetyckie w kulturach historycznych. Wybrana do analizy literatura piękna jest egzemplifikacją licznie podejmowanych w sztuce europejskiej prób odzyskania prymarnego doświadczenia mityczno-magicznego, które uległo „zapomnieniu” po rozszczeniu się świata kultury u początków nowożytności na sferę symboliczną (sakralną) i techniczno-użytkową (profaniczną), a następnie obumarciu tej pierwszej u schyłku nowoczesności.

Autorka dostrzega aksjologicznie negatywne nacechowanie wczesnych koncepcji mitu i magii i przyjmuje terminologię pozbawioną naleciałości eurocentrycznych, choć niekonsekwentnie, Europejczyków bowiem nazywa „cywilizowanymi” w odróżnieniu od kultur prymarnych (s. 36). Myślę, że należy uznać to wyrażenie za niezamierzone, ponieważ określenie

cywilizowany nie musi tu mieć konotacji oświeceniowych lecz może być związane z etapem przejścia od kultury symbolicznej do technokratycznej, gdzie cywilizacja jest szczytowym osiągnięciem technologicznym, ale schyłkowym etapem rozwoju danej kultury

E. Stachowiak posługuje się językiem naukowym, a wkroczenie na obszar filozofii kultury uprawnia ją do stosowania niekiedy poetyckich określeń, na czym wypowiedź nie traci na jasności lecz uzyskuje lekkość pozbawioną jednak pretensjonalnego werbalizmu.

Za empirycznie wartościowy zabieg uznaję sposób analizy tekstów obu literatów na utworach wyrażonych z oryginalnych językach autorów i ich polskich tłumaczeniach, które przytacza w dwóch wybranych translacjach autorskich.

Przechodząc do uwag krytycznych najpierw skupię się na usterkach formalnych pracy, następnie terminologicznych i wreszcie brakach w doborze literatury.

Wbrew deklaracji poczynionej przez autorkę pracy celów jest więcej niż wyszczególniła doktorantka we Wstępie do omawianej dysertacji. Na przykład celem zasadniczym pracy jest wykazanie analogii między mitem i świadomością magiczną a poezją. Omówienie tej kwestii obejmuje w gruncie rzeczy cały trzeci rozdział pierwszej części rozprawy i wplecione jest w dwa poprzednie. Innym celem jest wykazanie uniwersalizmu zasady jedności przeciwieństw, co stanowi wątek przewodni całej pracy. Jednak autorka zgłaszała w toku wywodu, cele do których zmierza, lecz mogła to uczynić *en bloc* we Wstępie. Jednak rozrzucenie celów w tekście, nie burzy porządku dyskursu, choć wyliczenie ich w jednym akapicie mogłoby lepiej przygotować czytelnika do odbioru treści pracy.

Za wadę układu treści wynikającą z kolei z błędu merytorycznego uznaję rozdzielenie zagadnienia cech świadomości przedstawicieli kultur tradycyjnych od magii oraz mitu. Skoro autorka przyjęła perspektywę koncepcji synkretyzmu magicznego Anny Pałubickiej, to powinna konsekwentnie uznać, że mit i świadomość w kulturach prymarnych oraz myślenie magiczne nakładają się na siebie i stanowią nierozdzielny całość. Poszczególne koncepcje tej magiczno-mitycznej świadomości, jak trafnie stwierdza autorka w dalszym toku wywodu są komplementarnymi charakterystykami przybliżającymi pod różnym kątem tą samą prymarną jedność przeżycia świata, w którym symboliczne myślenie i percepcja konkretnego nie są rozdzielone, ani przesłonięte żadną barierą kryjącą się w doświadczeniu. Stąd za niepotrzebny, a wręcz wprowadzający czytelnika w konfuzję uznaję zabieg rozbicia koncepcji świadomości mityczno-magicznej na dwa rozdziały rozrywające jądro jedności, którą autorka przedstawia jako punkt wyjścia ludzkości. E. Stachowiak mylnie też przypisuje autorstwo koncepcji

synkretyzmu magicznego i interpretację idei „drugiego żeglowania” Platona Jerzemu Kmicie (s. 56, 58, 59), tymczasem są to koncepcje Anny Pałubickiej, o czym zapomina też wielu innych badaczy kultury.

Jeśli chodzi o dobór antropologicznych koncepcji świadomości magiczno-mitycznej, to moim zdaniem zabrakło koncepcji preanimizmu (animatyzmu) Roberta Marett, która wyrosła z krytyki koncepcji Tylora. Koncepcja animizmu autora „Cywilizacji pierwotnej” w przekonaniu Marett i późniejszych krytyków tej koncepcji jest trafna w odniesieniu do kultur, które już posiadały dualne wyobrażenie duszy i ciała, tymczasem autorce chodziło o pierwotną jedność cielesno-mentalnej konstytucji człowieka. Trafniej określił ten stan mentalnego i emocjonalnego synkretyzm Marett, który również posługiwał się dla jej objaśnienia kategorią siły typu *mana*. Doktorantka nie miałaby również kłopotów z charakterystyką tej kategorii umysłu opierając się na wspólnej pracy Maussa i Huberta *Zarys ogólnej teorii magii*, gdyby przeanalizowała *Szkic o darze* autorstwa samego Maussa. W tym dziele francuski socjolog w pełni rozwinął i zobrazował kategorię *mana* rozumianej jako całościowy fakt społeczny. Zabrakło mi także włączenia do repertuaru przydatnego konceptu Levy-Bruhla - zasady ekwiwalencji, która znacznie uprościłaby wyjaśnianie przechodniości cech w ramach opozycji jedno-wiele, lub opozycji równoważnych zerojedynkowych, a także segmentów metonimiczno-metaforycznych. Wreszcie najważniejszy brak, to pominięcie teorii mowy magicznej Bronisława Malinowskiego, w której autorka znalazłaby upragnioną egzemplifikację magicznej mowy fatycznej, w której zachodzi jedność działania i mowy. Poza tym istnieją współczesne doskonałe opracowania jedności mowy i działania oraz stanów emocywnych w kulturach prymarnych np. w pracach nowozelandzkiego antropologa Michela Jacksona *Paths toward a Claring* czy tegoż *Existential anthropology*. Autorka nie w pełni i nie do końca trafnie wykorzystwała literaturę antropologiczną, ale na podstawie znajomości dzieł wymienionych antropologów i socjologów stwierdzam, że wskazane braki nie wpłynęły zasadniczo na treść pracy i nie poskutkowały niepełną rekonstrukcją mentalności w prymarnych kulturach, ale pozbawiły uhonorowania wiodących mistrzów antropologicznej teorii magii.

Ponadto zaskoczyło mnie przywiązanie E. Stachowiak do pojęcia nowoczesności, rzadko stosowanego pojęcia później nowoczesności i niemalże zupełnego braku pojęcia ponowoczesności na kartach oprawy, a przecież autorka chciała zabrać stanowisko w kwestii obumierania symbolicznej sfery kultury w ponowoczesności. Wprawdzie Hölderlin i Schulz żyli w okresie modernizmu, to autorka przydatność ich dzieł rozpatruje dla obecnej epoki. Czy

wchodzi tu w grę pomieszczenie dwóch epok z racji przesunięcia między czasem życia literatów a obecnym kryzysem w kulturze? W gruncie rzeczy stawiana przez autorkę kulturoznawcza diagnoza obecnego kryzysu kultury symbolicznej i wskazywanie twórczości Holderlina i Schutza jako remedium na ten stan dotyczy ponowoczesności, mniej, minionej już nowoczesności, choć przyszło im żyć w tamtych czasach. Tę kwestię pozostawiam autorce do ponownego rozważenia.

### **Konkluzja:**

Pracę Elżbiety Stachowiak cechuje dojrzałość naukowa, o czym świadczy swobodne poruszanie się w literaturze przedmiotu, konsekwencja w stosowaniu przyjętej terminologii wyjaśniającej, a także – nie waham się użyć tego określenia - talent w przeprowadzonym wyjaśnianiu i interpretacji, co nie nastąpiło bez wysiłku edukacyjnego jej nauczycieli, ale przede wszystkim stało się za sprawą jej systematycznej pracy naukowej. Doktorantka posiada ugruntowaną krytycznie nastawioną świadomość epistemologiczną. W swej pracy zachowała konsekwencję i sprawność metodologiczną w posługiwaniu się interpretacją hermeneutyczną i analizą krytyczną koncepcji pomocniczo potraktowanych, co świadczy o opanowaniu instrumentarium naukowego w praktyce.

Celem analizy twórczości Schulza, ale także Holderlina, na który wskazuje Elżbieta Staszewska jest włączenia czytelnika w grę skojarzeń obu pisarzy. Zwracam uwagę, że cel ów może być realizowany tylko wówczas, gdy czytelnik posiada odpowiednie kompetencje kulturowe, w tym przypadku znajomość archaicznej i antycznej mitologii, jeśli nie większych obszarów kultury greckiej i rzymskiej. Zatem w podróż nostalgiczną lub grę metamorfoz może się włączyć tylko dobrze wykształcony człowiek, tymczasem największe deficyty symboliczne posiadają uczestnicy sztampowej kultury masowej, gdzie triumfują symulakry. Żeby projekt autorki mógł stać się realnym należałoby jego realizację przeprowadzić na poziomie kształcenia licealnego a nawet podstawowego.

W naukach o kulturze rzadko wysuwa się postulaty poza sferą celów metodologicznych i teoretycznych, ale jeśli badacz pragnie, by kultura nie podlegała niszczącym jej procesom, to należy uznać to za głos znawcy, który pragnie zachować kulturotwórczy wpływ na losy dziedziny rzeczywistości, którą zgłębia. Jeśli przedstawiciele nauk matematyczno-przyrodniczych pokonali przez swoje innowacje techniczne wyobraźnię symboliczną, co najwyżej zredukowali ją do naiwnych tworów i gier fantasy, to badacz kultury powinien również mieć możliwość skutecznego oddziaływania na kształtowanie kultury symbolicznej. Dlatego uważam, że praca

przedstawiona mi do recenzji stanowi ważny głos opiniotwórczy, który można potraktować jako głos krytyczny. Warto by kulturoznawcy zaczęli praktykować i wdrażać swoją wiedzę w obszar swej własnej kultury, będąc nie tylko jej badaczami, ale także podmiotami. Tej kwestii badaczka nie podejmuje świadomie pragnąc osiągnąć najpierw cel badawczy, by uznać ją za badaczkę biegłą w zakresie podejmowanej problematyki.

Stwierdzam, że przedstawiona dysertacja doktorska spełniła warunki wymagane do uznania jej za pracę naukową i na tej podstawie z pełnym przekonaniem wnioskuję o dalsze procedowanie i nadanie magister Elżbiecie Stachowiak stopnia doktora nauk o kulturze i religii w dyscyplinie kulturoznawstwo.

Więcbork, 31 grudnia 2020 r.

dr hab. Dorota Angutek

Instytut Socjologii

Uniwersytet Zielonogórski